

## Kapitalizm polsko - szwedzki?

Najnowsza książka Tadeusza Kowalika: „www. POLSKA transformacja” jest lekturą pobudzającą zarówno do krytycznej refleksji nad przeszłością, jak i przyszłością. Autor przedstawia nie tylko istotne i mało znane kulisy przełomu lat 1989-1990, ale także nie mniej istotne dla późniejszego procesu transformacji wydarzenia z drugiej połowy lat osiemdziesiątych. Powszechnie za początek polskiej transformacji przyjmuje się przełom lat 1989/91. „Liczne fakty i analizy świadczą, że ów zwrot dokonał się wcześniej i już w 1987 r. był głęboki, sięgał nie tylko zaangażowanych w prace programowo koncepcyjne kręgów inteligencji, lecz także zmieniającej się bazy społecznej” To właśnie w tym okresie doszło do uwolnienia cen żywności i otworzenia drogi do zmian w strukturze własnościowej gospodarki na rzecz szybkiej prywatyzacji. Jednocześnie powstawała baza społeczna ruchu solidarnościowego umożliwiającą zmianę porządku politycznego.” (str. 30).<sup>1</sup>

Przedmiotem sporu ponownie staje się plan Balcerowicza: przez jednych chwalony za to, że umożliwił szybkie zrównoważenie gospodarki, a przez innych krytykowany za nieliczenie się z różnymi związanymi z tym kosztami społecznymi i ekonomicznymi. Na konwersatorium czwartkowym w PTE (4 grudnia br.) przy okazji dyskusji nad książką T. Kowalika można było usłyszeć różne wersje komentarzy o wydarzeniach z tego ważnego okresu. Waldemar Kuczyński, główny doradca ekonomiczny premiera Tadeusza Mazowieckiego i minister ds. prywatyzacji w jego rządzie uważa, że szybkie urynkwienie gospodarki w Polsce, choć było bardzo kosztowne, to było konieczne. Rozluźnienie centralnego planowania w okresie poprzedzającym okres lat 1989/1991 bez szybkiego urynkwienia doprowadziłoby do anarchii.

Oczywiście można dyskutować, czy czegoś nie można było zrobić lepiej, nie tak radykalnie, zgodnie z zasadami gradualizmu. Czy nie można było lepiej zreformować Państwowych Gospodarstw Rolnych itp.. Czy musiało dojść do aż tak głębokiego wzrostu bezrobocia i faktycznego rozbicia ruchu związkowego? „(...) jak się mogło stać, że kraj, który doświadczył najbardziej masowego w Europie (dziesięciomilionowego) ruchu pracowniczego, mógł sobie zafundować taki właśnie ustrój? Na pytanie to staram się odpowiedzieć - pisze T.

---

<sup>1</sup> Tu i dalej cytaty z książki Tadeusza Kowalika: „www. POLSKA transformacja”, Warszawskie Wydawnictwo Literackie, MUZA SA, 2009, str. 273

Kowalik - jako ktoś z tym ruchem (jego początkiem) - mocno związany, a oczach niektórych krytyków, w jakimś stopniu, przynajmniej pośrednio, za niego współodpowiedzialny ” (str. 6)

Wiele osób za dowód na sukces polskiej transformacji przyjmuje wyższe, niż w innych krajach tempo wzrostu PKB. To prawda, że wzrost PKB w 2008 r. (a dane za 2009 r. potwierdzą to jeszcze bardziej) w porównaniu z latami 1989 - 1990 jest w Polsce wyższy, niż w innych krajach Europy Środkowo - Wschodniej, w tym w grupie 12 nowych krajów rozszerzonej UE. Jest to, niestety, trochę przerysowany dowód na sukces polskiej transformacji, ponieważ na korzystny wynik wpływa baza, czyli wyjątkowo niski poziom PKB w Polsce w końcówce lat osiemdziesiątych. Mówił o tym w PTE prof. Eugeniusz Rychlewski. Gdyby za rok bazowy do porównań przyjąć środek drugiej połowy lat siedemdziesiątych to sukces gospodarczy Polski na tle innych krajów EŚW wypadłby prawdopodobnie mniej spektakularnie. Problem zasługuje na bliższe zbadanie.

Najistotniejsza jest odpowiedź: co dalej? T Kowalik w końcowej części swojej książki namawia do debaty ustrojowej w kierunku zaadoptowania w Polsce skandynawskiego modelu ustroju kapitalistycznego, w którym łączy się konkurencyjność z dobrze funkcjonującym sektorem publicznym i „łagodnymi nierównościami społecznymi”. „Ogólnie można stwierdzić, że w przeszłości gospodarki o dużym sektorze publicznym i łagodnych nierównościach dochodowych odznaczały się mniejszą wrażliwością na wahania koniunktury światowej (...)” (str. 250).

Czy jednak z dużo niższym od Szwecji i Finlandii PKB per capita Polska jest gotowa do imitacji skandynawskiego modelu ustroju kapitalistycznego? Czy najpierw nie musimy wyrwać się bardziej do przodu przy pomocy konkurencyjności okupionej, niestety, także mniej łagodnymi nierównościami społecznymi? Zdecydowana większość przedsiębiorstw w Polsce skutecznie broni się przed kryzysem dzięki, między innymi, względnie taniej sile roboczej. I dzięki względnie niskim kosztom pracy. Może więc zamiast zwykłej imitacji skandynawskiego modelu kapitalizmu, potrzebne jest wymyślenie dla Polski strategii uwzględniającej zalety tego modelu, ale jednocześnie bardziej wrażliwego na realne uwarunkowania konkurencyjności przedsiębiorstw w Polsce. Bardzo dobrze, że PTE otworzyło debatę nad tym fundamentalnym problemem.

Marek Misiak